

W NUMERZE m. in.: Z miasta na wieś (str. 4) ● Wspomnienie o Olgierdzie Terleckim (str. 6) ● Wagarowicze (str. 7) ● Życie z „Życiem” (str. 8) ● Kot przyjacielem człowieka (str. 10) ● Rozmówka z dyrektorskim stołkiem (str. 11)

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ



ŻYCIE

PRZEMYSKIE

Nr 9 (1001)

ROK XXI

4 MARCA 1987 R.

CENA 20 ZŁ

PL ISSN 0208-8964

Komputeriada

Komputerowy szal ogarnął całą Polskę. Ogarnął, ale nie znaczy to, że kto żyw korzysta z komputera. Znaczący natomiast, że o komputerach dużo się gada. Prym, oczywiście, wiedzie telewizja, serwująca na okrągło reklamy spółek z mniej lub bardziej ograniczoną odpowiedzialnością. Z anonosów tych niezbitnie wynika, że każdy, kto nie sprawi sobie komputera, w najbliższym czasie (albo jeszcze przed), zostanie analfabetą i w ogóle nie będzie miał czego szukać w skomputeryzowanej społeczności.

Gadanie o komputeryzacji modne jest także w resorcie oświaty. Tamtejsi optymiści z zapalem odmalowują świetlaną przyszłość elektroniczną i tylko od czasu do czasu hymny pochwalne zakłóca im czkawka realistyczna, czyli status quo. Na razie bowiem funkcjonują nieliczne salony komputerowe, a za szczęśliwców mogą uznać się ci, którym uda się do tego rajy dopchać.

W tym miejscu wielbiciele nowoczesności powinni mi nauręgać od ciemnych wsteczniaków, bo jakże to: now e zawsze rodzi się w bólach, początki muszą być skromne, ale potem, ho, ho!

Niby racja. Mea culpa, ale nie tak do końca. Obawiam się, niestety, że komputeryzacja wejdzie do programów szkolnych szybciej niż komputery do szkół. Jedni uczniowie będą więc mieli start równy, inni — równiejszy. Skąd my to znamy? Ano z wprowadzenia przed laty nowych programów nauczania w klasach I—III. Programy udrożono, tylko nauczycieli nie zdążono przeszkolić.

Mimo tych wszystkich obiekcji, jestem za komputeryzacją, ale wprowadzaną rozsądnie, bez szarżowania.

Po prostu trzeba iść z postępem.

Ja, przypuszczalnie, nie będę musiał przedstawiać się na skomputeryzowaną robotę (choć nigdy nie wiadomo). Za to mój syn na pewno. Już nawet zaczyna się wprawiać: od czasu do czasu staje w szranki z „jednorękim bandytą” — nie komputer to, ale zawsze coś.

Wynik tych potyczek jest taki, jaki jest...

RED.

Kobietno, puchu marny...

... czyli, jak brzmi żartobliwa, zapewne sporządzona przez mężczyzn, transkrypcja na język „czeski”: — *Divko, ty sakramenckie pirze.*

Oto nadciąga Twój dzień: jedyny, niezwykle, niepowtarzalny. Będziesz bohaterką dnia, bohaterką roku, bohaterką życia — bez względu na zasługi. Dziś Cię dostrzegą: przy warsztacie i przy garach, za ladą i w kolejce, w pralni i w salonie. Rozlegnie się powszechne: och i ach — aż wreszcie zacznie Cię mdlić od tego udowadniania, że kobieta też człowiek, a czasem nawet więcej. Ale znieś to dzielnie.

Uśmiechajcie się miłe i piękne panie — wszak w tym dniu wszystkie jesteście miłe i piękne — czyż nie tak? I popatrzcie na te tłumy hipokrytów, którzy na co dzień głoszą hasła w stylu: „kobieta najlepszym przyjacielem człowieka”, a teraz biegają do

czuciem zawodowym i wzbudza w pasażerach zaufanie. Jakże uczucia ogarnęłyby ich na widok staruszki za sterami samolotu?”

No i macie, drogie panie! Ale my się tak łatwo nie damy.

Czy wiecie, mili panowie, że wśród najsłynniejszych korsarzy, obok załedwie czterech dzentelmenów, są aż dwie damy — piratki? Lecz nie ich liczba jest tu najważniejsza. Kobieta-piratka potrafi dokonać tego, czego żaden mężczyzna zrobić nie umie. Co to takiego? Drobniąg. Otóż, w czasie jednej z potyczek na morzu dowodząca męską załogą piratka zesłała na chwilę z pokładu, by spełnić swą babką powinność czyli... urodzić dziecię. Poświęciwszy temu zajęciu niezbędną ilość czasu, natychmiast wróciła na pokład, by położyć trupem jeszcze trochę napastników i bitwą wygrać. Spróbujcie, jeśli który potrafi...

wilizowanych wygląda mniej więcej tak: On wraca z pracy, rzuca teczkę i bierze się do czytania gazety. Ona również wraca z pracy, tyle że obladowana siatkami i bierze się do garów, a w międzyczasie sprząta. Proponuję więc, drogie koleżanki, byście siatki z zakupami nosiły na głowach. Może wówczas ktoś, kto będzie robił reportaż o naszym życiu, przeznaczony dla dzikich plemion, zauważy łaskawie, że u białych też najcięższe prace należą do kobiet.

My kochamy jego, on kocha pracę

Oto, drogie koleżanki, co leży u podstaw wszystkich waszych życiowych rozczarowań. Wy nie możecie żyć bez niego, a on, bez zmruczenia oka, poświęci was dla swej kariery zawodowej — nawet jeśli była miała to być kariera nie zasługująca na to miano. I dlatego, żeby ocalić swą egzystencję u jego boku, pomagacie mu, koleżanki, jak możecie. A gdy już zdobędzie tę swoją wymarzoną pozycję zawodową i materialną, z reguły, proszę drogich koleżanek, znajduje się jakaś młodsza, nierzadko urodziwa, przedstawicielka naszego rodu, która chętnie przejmie trud holowania waszego mężczyzny przez czyhające na niego życiowe rafy i góry lodowe. On skwapliwie godzi się na zmianę „holownika”. I znajduje wtedy sto powodów na swe usprawiedliwienie. A to, że się z was, droga koleżanko, zrobiła kura domowa, co się snuje po domu w szlafroku i w papilotach. To znowu koleżanko, że jak się z wami żenił, to miał oczy w, za przeproszeniem, niewłaściwym miejscu. I tak dalej. A wtedy, drogie panie, przypomnijcie sobie z goryczą, jak chcielibyście być kobiece: miękkie, puszyste, pachnące i ponętne — dla tego wstrętnego samca, który nawet kolorów różniac nie potrafił. I gdy za ostatnie, własne zresztą, pieniądze (odłożone na remont mieszkania, albo naprawę pralki) kupowałyście zwiewną suknię i stosowne do niej pantofle — a choć przynajmniej trzykrotnie zanizyliście cenę — słyszałyście „zachwycony” głos swego rycerza: — *Znowu, cholera, nakupowałaś jakichś szmat! Ja już trzy lata chodzę w jednych butach i dobrze!*

A w ogóle to wszystko przez nich, drogie koleżanki. Cała ta niepotrzebna rywalizacja. To przez nich takujemy się nieustannie i z satysfakcją odnotowujemy, że co niektórym z nas (nie nam, broń Boże) przybyło nieco zmarszczek, lat oraz kilogramów.

A kiedy mamy już wszystkiego dosyć i zmęczy nas piekielnie cała ta emancypacja, niejedna wzdycha po cichu: „żeby tak przemknąć przez życie za plecami jakiegoś dobrze sytuowanego — nie zaszkodzi też jeśli przy tym będzie przystojny — dzentelmena, którego byłoby stać na nasze kosztowne stroje i w dodatku na opłacenie niani, gosposi i służącej... Ech!

BARBARA



On już nie poluje, ona nadal pichci

was z państwowymi kwiatami i prezentami z funduszu socjalnego oraz na tych pozostałych rycerzy, co to pchają się przed wami w drzwiach (chciałyście równouprawnienia, to je macie), a teraz zainspirowani nachalnym sloganem „kwiatek dla Ewy”, przypomnieli sobie, że kobiety należą od czasu do czasu obdarowywać kwieciami (bo ten drobniąg sprawia im radość większą niż kolia z Jablonexu).

Nie dajmy się zwieść pięknym słówkom — ten dzień rzucono nam na ołtarze lez. Nasze dzielne prababki wybiły swymi parasolkami z męskich głów tylko część próżności i pychy. Przed naszymi parasolkami jeszcze niemało roboty. Przykład? Proszę bardzo.

W audycji radiowej poświęconej lotnictwu i sztuce pilotażu poruszono kwestię znikomej ilości kobiet uprawiających zawód pilota. Jeden z argumentów natury „psychologicznej” — przemawiających za utrzymaniem takiego stanu rzeczy — brzmiał, mniej więcej, tak: „Proszę wyobrazić sobie pilota: starszego, szpakowatego pana — jego widok kojarzy się z doświad-

Całe zamieszanie wzięło się stąd, że mężczyzna został pozbawiony swej tradycyjnej roli — myśliwego zapopatrującego rodzinę w jadlo. Rolę myśliwego, polującego w kolejkach, przejęła kobieta. Mężczyzna w swej wspaniałomyślności pozostawił nam jednak, drogie panie, wszystkie wynikające z tradycji obowiązki. I teraz biedak nie wie, co z sobą zrobić. Kiedy kobieta jest, praktycznie, samowystarczalna, on całą energię poświęca udowadnianiu, że jest niezastąpiony — jak dyrygent w orkiestrze.

Czy zauważyłyście, drogie koleżanki, jaką przewrotność wykazują kole-dzy, mężczyźni, piszący komentarze do filmów o życiu dzikich plemion? Otóż, kiedy myśliwi udają się na łowy, kobiety pracownie dźwigają wodę, umacniają konstrukcję chat, coś tam mleją w prymitywnych żarnach. Wtedy zwykle słyszymy: „najcięższe prace wykonują kobiety”.

Analogiczna sytuacja plemion cy-

Czytelnicy pytali – ZUS odpowiadał

Ponad czterdzieści wyjaśnień udzielił pracownicy Oddziału ZUS w Przeworsku podczas redakcyjnego dyżuru (20 lutego), którego tematem była marcowa rewaloryzacja emerytur i rent. Przez trzy godziny prawie nie odchodził od telefonu zast. dyrektora Roman Kamiński, gorące chwile przeżywała kierowniczka Wydziału Ruchu Emerytur i Rent Kazimiera Pakoss, najspokojniej przebiegał dyżur dla kierowniczki Wydziału Świadczeń dla Rolników – Władysławy Garbarz (tylko kilku interesantów).

Może wynikało to z tego, że świadczeń pracowniczych jest w województwie prawie 38 tysięcy, zaś rolniczych o 20 tysięcy mniej?

W marcu wypłacone zostaną zwaloryzowane świadczenia rolnikom oraz pracownikom, którzy otrzymują je 15, 20, 25 i 30 każdego miesiąca. Natomiast ci, którzy pobierają emerytury i renty 1, 5 lub 10 – otrzymają je w nowej wysokości dopiero w kwietniu, z wyrównaniem za marzec.

O bezpieczną drogę do szkoły...

...troszczy się zarówno Młodzieżowa Służba Ruchu w harcerskich mundurach, jak i funkcjonariusze ruchu drogowego. Jak nas poinformował chorąży MIECZYSLAW PELCZARSKI z Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych – Młodzieżowa Służba Ruchu Drogowego Komendy Chorągwi Przemyskiej ZHP skupia ponad 650 harcerzy i instruktorów. W minionym roku drużyny te, razem z funkcjonariuszami MO, czuwały nad bezpiecznym przebiegiem imprez organizowanych na terenie Jarosławia i uczestniczyły m. in. w wielooboju rowerowym X Mistrzów Techniczno - Obronnych ZHP na szczeblu hufców

i chorągwi oraz w otwarciu miasteczka ruchu drogowego w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Głuchych w Przemysku. Chorąży Inżynier MSR zadbał również o specjalistyczną bazę szkoleniową tych drużyn; głównym inspiratorem jej utworzenia był Wydział Ruchu Drogowego WUSW.

Dużym zainteresowaniem cieszyło się zgrupowanie członków drużyn MSR w Słonem. Bogaty program szkolenia, poparty filmami o tematyce bezpieczeństwa ruchu drogowego, połączone ze spotkaniem z funkcjonariuszami MO – przybliżył jego

uczestnikom problematykę bezpieczeństwa na drogach. Każde szkolenie kończyło się wręczeniem kart drogowych, dyplomów i pucharów. 68 harcerzy z MSR wzięło również udział w obozie międzynarodowym.

Jedną z form popularyzujących przepisy ruchu drogowego wśród drużyn MSR był konkurs rysunkowy o tej tematyce. Oceniono 159 prac zgłoszonych przez młodzież ze szkół związanych z Komendą Hufca ZHF Jarosław. Najlepsi otrzymali nagrody ufundowane przez Inspektorat PZU w Jarosławiu.

bs

Zyczenia, zyczenia...

„Z okazji ukazania się 1000. numeru »Zycia Przemyskiego« przesyłamy serdeczne gratulacje.

Zyczymy powodzenia w pracy zawodowej oraz szczęścia w życiu osobistym. Jesteśmy nadal wiernymi czytelnikami bardzo interesującego redagowanego tygodnika» – tej treści list otrzymaliśmy od pp. STEFANII i ADAMA RZĄSÓW, emerytowanych nauczycieli akademickich z Rzeszowa. W postscriptum p. Adam napisał: „Pierwszy mój tekst »O współpracy szkoły z domem« ukazał się na łamach »Zycia« 17 stycznia 1968 r. Do tej pory redakcja zamieściła około 50 moich publikacji”.

★

Doczekania w zdrowiu drugiego tysięcznika, który powinien się ukazać za 19 lat i 3 miesiące (w maju 2006 roku), życzy nam p. FRANCISZEK KAK z Nowej Sarzyny.

★

„Z okazji ukazania się jubileuszowego nu-

meru składam wszystkim pracownikom redakcji najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności w dalszej pracy oraz spełnienia pragnień, by wszystkie następne numery zawsze spełniały Wasze i nasze oczekiwania» – napisał wierny czytelnik „Zycia” od początku jego istnienia p. ROBERT SMOLAK z Przemysła.

★

„Jak ten czas szybko leci! Tak niedawno była pięćsetka, a tu już tysiąc! Wszelkiej pomyślności!” – JAN LESNIEWSKI (nasz stały współpracownik, autor zdjęć przyrodniczych).

★

Jako jedni z pierwszych, życzenia z okazji tysięcznego wydania „Zycia”, nadesłali panowie: HENRYK GRADYS z Sońnicy oraz „ASTER” z Sanoka, autorzy zamieszczanych na naszych łamach krzyżówek, a także JÓZEF KATAN z Przemysła, KAZIMIERA MARCINIAK i JÓZEF KRAWCZYK z Rzeszowa. Dziękujemy!

Cenna cegiełka

Zarząd Koła Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, przy Weźle PKP w Przemysku, powiadomił nas, że przekazał 23 tysiące złotych na budowę szpitala wojewódzkiego. Za naszym pośrednictwem apeluje on do pozostałych kół ZBoWiD w województwie o finansowe wsparcie tej inwestycji.

Pamięć serdeczna

Najstarszą członkinią Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Przemysku jest 103-letnia Teresa OCHYRA z Przeworska. Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet na Jej ręce Zarząd Oddziału Wojewódzkiego PZERIL, składa wszystkim swoim członkiniom życzenia dalszych długich lat życia w zdrowiu, dobrym samopoczuciu i szczęściu osobistym.

Nikt nie odgadnął...

...co przedstawiały zdjęcia zamieszczone w nrze 4 (996) z 28 stycznia br. na str. 10. A były to w kolejności:

- 1). Przekrzywione przesło nie wybudowanego mostu w Budzynie (gm. Radymno);
- 2). Perspektywa ul. Kościuszki w Jarosławiu;
- 3). Pomnik w parku w Kańczudze.

(d)

Cebula przypa

Z OKAZJI DNIA KOBIEĆ,
NASZE ZDROWIE!
- PANOWIE



JAROSŁAW

Miejski Ośrodek Kultury

4 III, godz. 18 – Spotkanie w Klubie Numizmatyka.
5 III, godz. 18 – Eliminacje Rejonowe XXXII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.
6 III, godz. 18 – DKF „Impuls” – „Ga, ga, chwala bohaterom” (film pol.).
7 III, godz. 18 i 19 – „Jak się kochają w niższych sferach” – Teatr im. W. Sienkowskiej.
Godz. 18 – Wieczór z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.
8 III, godz. 10 – Spotkanie w Klubie Hodowców Kanarek i Ptaków Egzotycznych.
Wystawa malarstwa Zdzisława Okopskiego.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

5 III, godz. 16.30 – „Moje zapamiętanie” – program słowno-muzyczny z okazji „Międzynarodowego Dnia Kobiet w wykonaniu uczniów internatu Zespołu Szkół Budowlanych.
6 III, godz. 18 – Otwarcie wystawy malarstwa Stanisława Kobay.
11 III, godz. 17 – „Świat Salvatore Dali” – prelekcja Edwarda Kieferlinga.
Wystawy: „Portret kobiety i akt na współczesnym kalendariuszu” – ze zbiorów H. Grymuzy; Prace Stanisława Lenara; wystawa książek radzieckich i Wydawnictwa TPPR „Współpraca”.

Kino „Westerplatte” (seanse: I o godz. 15.30, następnego o 17.30 i 19.30).
4 III – „Żyć i umrzeć w Los Angeles” (USA, I, 16).
7–11 III – „Nad Niemnem” (pol. I, 12).

LUBACZÓW

Miejski Ośrodek Kultury

4 III, godz. 18 – DKF „Iluzjon” – „Rok spokojnego życia” (film pol.).
5 III, godz. 17 – Spotkanie w Klubie Seniora.
9 III, godz. 16.30 i 18.15 – Kabaret „Ssak”.
11 III, godz. 18 – DKF „Iluzjon” – „Kto tu mówi o miłości” (film węg.).
Kino „Melodia” (seanse: godz. 17 i 18, niedziela godz. 15).
4 III – „Siekierzada” (pol. I, 15).
5–8 III – „Wczesny śnieg – w Monachium” (Jug. I, 18).
7–8 III „Cudzoziemka” (pol. I, 15).
7–8 III – „Jelonek Bambi poznał świat” (ZSRR, b.o. I seans).
10–11 III – „Greystoke” (ang. b.o.).

PRZEWORSK

Wojewódzki Dom Kultury
4 III, godz. 17 i 18 – Koncert Zespołu „Pod Budą”.
5 III, godz. 18 – Koncert Państwowej Filharmonii w Rzeszowie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.
6 III, godz. 17 – „Stare i nowe przeboje dla pań” – koncert ZPR z Poznania.
7 i 8 III, godz. 17.30 i 20 – Kabaret „Ssak”.

Miejski Klub Kultury „Niedźwiadek”.

4 III, godz. 18 – Studium Wiedzy o Przemysku.
5 III, godz. 18.30 – Wieczór pływowy.
6 III, godz. 17 – Klub Astronomiczno-Fantastyczny „Alkor”.
7 III, godz. 17 – Otwarte spotkanie szachowe.
8 III, godz. 18 – Bhyoga” – oryginalna muzyka indyjska, filozofia, degustacja potraw indyjskich.
9 III, godz. 18 – Turniej brydża sportowego.

Młodzieżowy Dom Kultury

4 III, godz. 15.30 – Rozgrywki szachowe.
6 III, godz. 18 – Rytmika dla najmłodszych.
7 III, godz. 9 – Wolny wstęp do centrum komputerowego, godz. 10 – Malujemy kwiaty dla Ewy.

Biuro Wystaw Artystycznych

Wystawa indywidualna malarstwa i rysunku Jadwigi Sawickiej („Galeria 34” Jarosław).

Wojewódzka Biblioteka Publiczna

Wystawa ikon – prac członków Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury: Antoniego Mazurkiewicza i Mariana Pietrzykiewicza.

Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej

„Zaginione wsie średniowieczne na Morawach” (wystawa archeologiczna z CSRS).

Klub Osiedlowy PSM – PSS

4 i 11 III, godz. 18 – Płytki.
5 III, godz. 17 – Klub Seniora.
6 III, godz. 16.30 – Projekcja bajek i filmów dla dzieci.

Klub Techniki ZA „Mera-Polna”.

6 III, godz. 17 – Szkółka szachowa dla początkujących, godz. 17.30 – Zajęcia artystyczne zespołu dziecięcego (grupa 7 do 12 lat).
6 i 10 III, godz. 17 – Spotkanie szachowe dla zaawansowanych.
9 III, godz. 19 i 10 III, godz. 19.30 – Kurs tańca towarzyskiego.
10 III, godz. 17.30 – Zajęcia artystyczne zespołu dziecięcego (grupa do 6 lat).

Kino „Baltyk” (seanse: godz. 16, 18 i 20).

4–8 III – „Protector” (USA, 18).
6–8 III – „Pierścień i róża” (pol. b.o., seans I).
9–11 III – „Klasztor Shaolin” (Hongkong, 15).
10–11 III – „Nie kończąca się opowieść” (RFN, b.o., seans I).

Kino „Roma” (seanse: 17 i 19).

4–6 III – „Czas nadziei” (pol., 15).
4–6 III – „Głupcy z kosmosu” (ang., 12, seans I).
7–8 III – „Spokojnie, to tylko awaria” (USA, 18).
9–11 III – „W niewoli u wikingów” (ZSRR, 12).

PRZEWORSK

Miejski Ośrodek Kultury

4 III, godz. 17 – Nauka haftowania.
6 III, godz. 16 – Pokaz budowy modeli samolotów.
7 III, godz. 9 – Rejonowe Eliminacje XXXII Konkursu Recytatorskiego.
godz. 16.30; 18.30; 20.30 – Impreza estradowa z udziałem Krzysztofa Krawczyka i jego rodziny.
11 III, godz. 11 i 14 – „Jak się kochają w niższych sferach” – Teatr im. W. Sienkowskiej.

Kino „Warszawa” (seanse: godz. 13, 17 i 19).

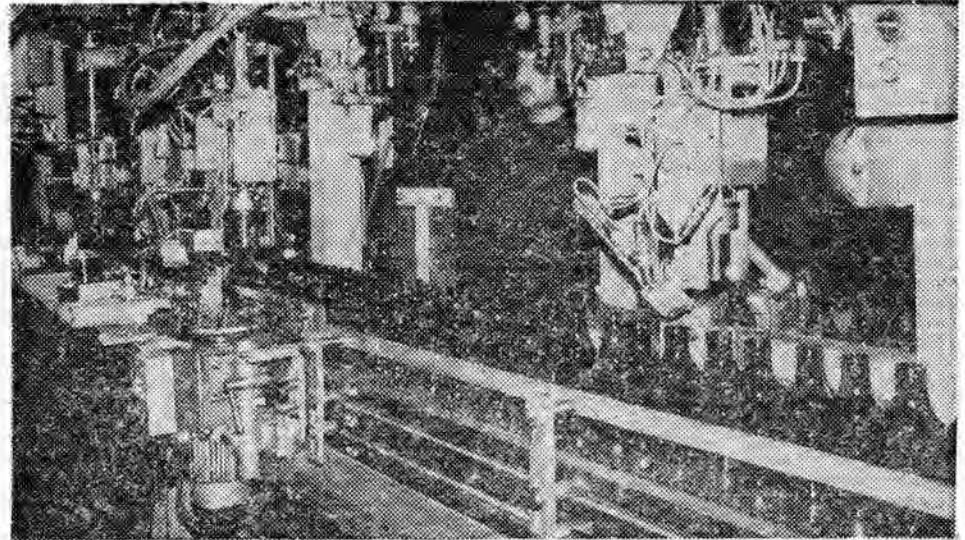
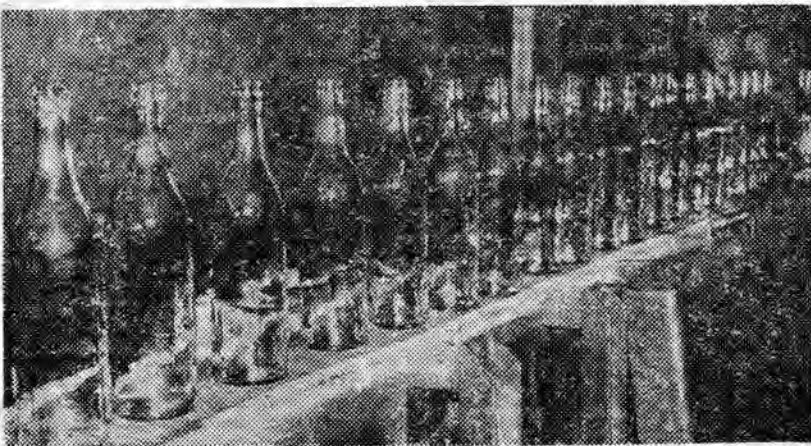
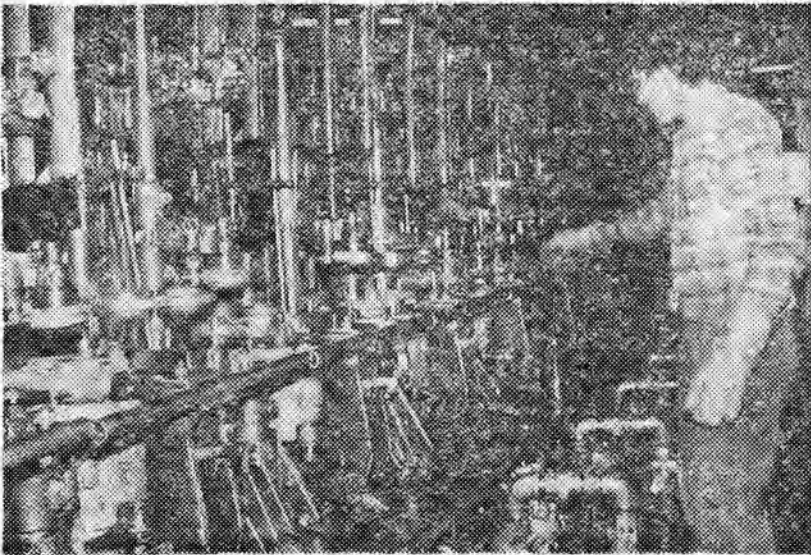
5–8 III – „Karatecy z kantonu Zółte Rzeki” (chiń. 15).
8–10 III – „Klasztor Shaolin” (Hongkong, 15).
8–9 III – „Przyjaciel wesołego diabła” (pol., b.o.).

Huta Szkła „JAROSŁAW” w fotografii R. Pawłowskiego

...jest największym krajowym producentem opakowań szklanych. W ub.r. wartość jej produkcji wyniosła 7 250 mln zł, złożyło się na to 700 mln opakowań. A zaczęto przed 12 laty od 400 mln butelek i słoików do artykułów spożywczych. Z biegiem lat poszerzono asortyment o butelki z trwałym nadrukiem oraz opakowania na kosmetyki i środki chemiczne. Ów wzrost był możliwy dzięki m.in. zwiększeniu wydajności pracy przez 1 500-osobową załogę /w ostatnich latach - nie czekając na atestację - zlikwidowano ok. 70 etatów/ oraz zamontowaniu dwóch dodatkowych automatów. Od trzech lat systematycznie wzrasta eksport, który obecnie wynosi ok. 10 proc. produkcji rocznej. Opakowania z Jarosławia trafiają m.in. na Węgry /słoje/, do RFN /butelki do piwa/, Francji oraz krajów Beneluxu. Aktualnie rozpatrywane są oferty z Austrii i Grecji.

W jarosławskiej hucie najtrudniejsze warunki pracy mają chyba pracownicy obsługujący automaty do produkcji opakowań szklanych. Na wydziałach, na których ciekłe szkło przybiera kształt butelek, gorąco jest nawet w zimie... I właśnie od ich zwiedzenia rozpoczął swój niedawny pobyt w hucie sekretarz KC PZPR Kazimierz Cypryniak (towarzyszyli mu przedstawiciele politycznych władz województwa i miasta). Z rozmów przeprowadzonych bezpośrednio na stanowiskach pracy wylśnił się obraz dobrze pracującego zakładu, który jednak musi uporać się z wieloma problemami. Należą do nich m. in. starzejący się park maszynowy („nowych maszyn nie możemy kupić”) oraz brak wagonów do wywozu wyrobów gotowych.

(ed)



Leonard Czajka

ŻYCIE z „ŻYCIEM”

Jeszcze o początkach...

... czyli o okresie bezpośrednio poprzedzającym pierwsze wydanie tygodnika oraz o tych ośmiu jego numerach, które ukazały się w listopadzie i grudniu 1967 r. Zastrzegam się jednak, że to co piszę, oparte jest wyłącznie na moich osobistych odczuciach, obserwacji i doznaniach. Może więc ktoś o tych samych sprawach czy wydarzeniach opowiedzieć nieco lub zupełnie inaczej. Jak mawia pewien mój uczonego kolega: „wszystko zależy od optyki spojrzenia”.

PIERWSZY PRZEDSTAWIEM WYDAWNICTWA PRASOWEGO „NOWINY RZESZOWSKIE” (dzisiejsze RZWP powstało w 1970 r.), z którym zetknąłem się w okresie organizacji „Zycia”, był zast. dyrektora Stanisław Goleń. Dobrze zapisał się w mej pamięci, choć początkowo nie mogłem przyzwyczaić się do jego specyficznego humoru. Później już bawił mnie, dzisiaj natomiast... wolę nie wypowiadać się na ten temat. Drugim reprezentantem naszego rzeszowskiego szefostwa, odwiedzającym Przemysł w tamtym roku z e r o w y m, był kadrowiec Władysław Kopek. Uważałem go zawsze i nadal uważam za właściwego człowieka na zajmowanym stanowisku — to co należało do jego kompetencji zalał szybko, sprawnie, bez cienia biurokracji. Szkoda, że odszedł z wydawnictwa...

O ile naszą trójkę (Z. Ziembowski, A. J. Bień i ja) „od biedy” można było uznać za dziennikarsko kompetentną, to w sprawach redakcyjnych (dajmy sobie subtelności pojęciowe i praktyczne), tylko szef

się liczył — „robił” w drugiej połowie lat pięćdziesiątych „Zycie Ziemi Przemyskiej”, ale trwało to krótko, a produkt tej roboty (nikogo nie obrażając), nie był wysokich lotów. Wprawdzie i ja — pracując w sanepidzie — wydawałem „Biuletyn oświaty sanitarnej”, lecz przedstawiał on taki poziom redakcyjny i edytorski, że wstyd nawet o tym wspominać. Zresztą w tym pierwszym okresie (1967—68) nie mnie było się martwić o stronę redakcyjną tygodnika — byłem szarym wyrobkiem: gdzie mi kazano, siedłem lub jechałem, co mi kazano, pisałem. To był kłopot szefa i sekretarza redakcji. No, ale jakoś sobie w końcu z tym radziłem — planowałem, adiustowałem, rozpisywałem teksty i ilustracje na poszczególne strony tygodnika, a makietowanie zalał kolegami w Rzeszowie. A ludzie tygodnika kupowali, ba — nawet rozchwytywali...

Mnie jednak, od samego początku, „Zycie” „robione” w sposób gazetowy się nie podobało. Ale cóż ja? Może gdybym lepiej się na tym wszyst-

kim znał i umiał szefa przekonać... Cóż — pobożne życzenia. Nawet potem, przez długi czas, gdy — przynajmniej teoretycznie — miałem już coś do powiedzenia, tylko niewiele udawało się w tej materii przełamać. Naczelny wyrósł bowiem w dzienniku i dziennik uznawał za wzorzec prasy. „Basowało” mu zresztą wielu spośród tych, od których mogło w Przemysku cokolwiek zależeć. Ale czy można się dziwić, skoro i oni „wychowali się na gazecie”, lokalnym organie, któremu nie można było niczego lepszego w ówczesnym województwie rzeszowskim przeciwstawić...

Po paru latach red. Ziembowski w poważnym stopniu zmienił zdanie i udawało nam się, od czasu do czasu, zrobić „Zycie” ciekawiej, ładniej, z nerwem, ambitniej...

Ale do rzeczy czyli do początków...

W pierwszym numerze tygodnika, co warto przypomnieć, wydrukowano słowa — laurki skierowane do tych, dzięki którym pismo mogło się ukazać. Wymienia się tam więc i sekretarza KW PZPR Władysława Kruczka i sekretarza KW Stanisława Rybę, prezesa RSW „Prasa” Tadeusza Galińskiego, dyr. Alinę Teplą oraz dyrektorów rzeszowskiego wydawnictwa — Henryka Paślowskiego i Stanisława Goleń, a także — bez nazwisk — przemyskich działaczy, którzy zabiegali o powołanie tygodnika. Nie są to tylko grzecznościowe formuły — rzeczywiście dzięki tym ludziom „Zycie” powstało.

W tym samym numerze, w odrędkowej notce, „DO CZYTELNIKA”, znalazłem taki passus: „Sceptycy twierdzą, że miejscowa gazeta się nie przyjmie, będzie nudna i zbyteczna”. Tak było. Mnie samemu odradzano wiązanie się z czymś tak niepewnym, jak „Zycie Przemyskie”. A wątpliwości na temat racji bytu tygodnika wygłaszał nawet jego (tygodnika) i mój osobisty (chyba jak najszczerzy) przyjaciel red. Mieczysław Nyczek, który (po Z. Ziembowskim) objął rządy nad lokalnym oddziałem „Nowin”. Tylko dziwi mnie dlaczego w początkowym okresie naszej egzystencji częściej publikowałem na łamach tygodnika niż obecnie. Czyżby w ten sposób chciał przyspieszyć nasz koniec? (Mieciu, to naprawdę żart — nie obrażaj się).

W poprzednim odcinku tych nieuporządkowanych wspomnień obiecałem powrócić do niektórych nazwisk. Już to po części uczyniłem, teraz odrabiam zaległości...

Nie mieliśmy etatowego fotoreportera, korzystaliśmy więc m. in. z usług Janusza

Mendychowskiego (jego świetne zdjęcia do dzisiaj wspominamy) i Jana Wojtowicza, człowieka — legendę, który pozostawał zawsze do dyspozycji redakcji. Szkoda, że tak szybko zrezygnowaliśmy ze współpracy z pierwszym z nich, a drugi w pewnym momencie obrazził się na szefostwo „Zycia” (nie wiem czy słusznie, ale wiem na pewno, że żał za to co się stało nosił w sercu aż do swej śmierci).

Inne nazwisko — Ernest Pauk, pierwszy, choć nie dyplomowany, plastyk, który w najtrudniejszym okresie startu pomagał nadać tygodnikowi oryginalny kształt graficzny. Później, gdy już z nami nie współpracował, jeżeli tylko mógł — odwiedzał starych przyjaciół. Niestety, nie ma go już wśród nas; zmarł przedwcześnie.

Dość smutnych wspomnień!

Od pierwszego numeru jest z nami Jerzy Panecki, zawsze pełen werwy miłośnik szachów i (trochę z konieczności) krzyżówek, chwytający czasem za pióro i słownik (rozmiłował się w tłumaczeniach). A od trzeciego numeru pojawia się sympatycznie na naszych łamach Tadeusz Piecko — dziennikarz, członek ZLP, nasz konsultant działu poetyckiego. Tadeusz jest przemyslaninem z wyboru i choć od wielu lat stale mieszka w Warszawie, ze swojej społecznej funkcji w „Zyciu” nie rezygnuje (w literackich opracowaniach określał go fachowcy przemyskim poetą).

I jeszcze powrót do dwóch nazwisk.

W czwartym numerze pojawiły się w tygodniku, rysowane piórkami, „główki” redaktorów autorstwa Edwarda Kmiecika. Później publikowałem u nas coraz częściej, aż w lutym 1970 r. zdecydowałem się na podjęcie pracy etatowej. W „Zyciu” dosłużył się emerytury (tej tzw. wcześniejszej, bo to przecież młody chłopak), ale nadal widać jego „główki”, rysunki i poważną grafikę na naszych stronach.

W numerze piątym, w prawym górnym rogu strony 3, odnalazłem notatkę pt. „Na finiszu...”, sygnowaną literkami (ab). To pierwsza publikacja w „Zyciu” dzisiejszego sekretarza redakcji Alicji Bogusławskiej. Wtedy zaczęła z nami współpracę, ale za dwa miesiące weszła już do naszego skromnego zespołu redakcyjnego. „Rosta” na moich oczach i z zapłakanego dziewczęcia stała się dziś (no, znacznie wcześniej) ostrą dziennikarką, wymagającą redaktorką, ale także serdecznym przyjaciele — byle nie nadepnąć jej na odcisk...

(c.d.n.)

Pamiętali o nas:

W związku z opublikowaniem tysięcznego wydania „Zycia Przemyskiego”, pragnę Kierownictwu Redakcji, całemu zespołowi dziennikarskiemu oraz pracownikom i współpracownikom Waszego Tygodnika przekazać serdeczne słowa gratulacji i pozdrowień.

„Zycie Przemyskie” od blisko 20 lat niezmiennie towarzyszy mieszkańcom tego regionu, odzwierciedla ich troski i radości, uczestniczy w przemianach społeczno-gospodarczych dokonujących się w województwie. Wysoko oceniając wartość materiałów prasowych, zamieszczanych na łamach Tygodnika, pragnę przekazać serdeczne podziękowania za dotychczasową działalność publicystyczną.

Całemu zespołowi redakcyjnemu oraz czytelnikom i sympatykom Waszego Tygodnika życzę wielu interesujących publikacji, satysfakcji w wypełnianiu misji dziennikarskiej, a także wiele szczęścia w życiu osobistym i rodzinnym.

Wojewoda Przemyski
Andrzej Wojciechowski

*

Z okazji wydania tysięcznego numeru tygodnika całemu Zespołowi Redakcyjnemu w imieniu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego składam serdeczne gratulacje i jak najlepsze życzenia.

Przewodniczący WK SD
Franciszek Herman

*

Z okazji ukazania się tysięcznego numeru „Zycia Przemyskiego” całemu zespołowi redakcyjnemu i kierownictwu tygodnika przesyłam najszersze życzenia wielu dalszych osiągnięć twórczych w szlachetnej i odpowiedzialnej pracy dziennikarskiej i publicystycznej.

Rejonowy Ośrodek
Pracy Partyjnej w Jarosławiu

*

Z okazji wydania tysięcznego numeru Waszego tygodnika składamy najserdeczniejsze gratulacje i życzenia dotrwania do kolejnego tysiąca.

Zespół redakcyjny
„Podkarpacia”

*

Z okazji wydania tysięcznego numeru waszego poczytnego pisma, serdeczne gratulacje oraz życzenia sukcesów w pracy dziennikarskiej, w życiu osobistym i dalszej współpracy z nami w służbie społeczeństwa składa

Rada i Zarząd
OW „Społem” w Przemysku

Telewizja satelitarna

Szanse i zagrożenia

Telewizja satelitarna jest supernowoczesną techniką komunikowania się, pozwalającą na odbiór programów telewizyjnych przez indywidualnego odbiorcę, bezpośrednio z satelity. Dzisiaj sieć tej telewizji tworzy radiodifuzję satelitarną — system DBS (Direct Broadcasting Satellites).

Za pomocą satelitów telekomunikacyjnych, umieszczonych na orbicie geostacjonarnej, mogą być odbierane w poszczególnych

państwach, w tym i w Polsce technicznie bardzo dobre programy telewizyjne. Jest to możliwe przy zastosowaniu anten parabolicznych i po przetworzeniu emitowanego z satelity sygnału w specjalnym urządzeniu elektronicznym.

Obecnie w Polsce można tym sposobem odbierać ok. 20 programów zachodniemieckich i amerykańskich telewizji, retransmitowanych przez zachodnie satelity telekomunikacyjne.

Stan ten w najbliższym czasie ulegnie zasadniczej zmianie jakościowej wraz z umieszczeniem w przestrzeni kosmicznej nowych satelitów bezpośredniego odbioru (DBS), posiadających nadajniki dużej mocy. Umożliwiają one odbiór na terytorium Polski większej niż dotychczas ilości zachodnich programów telewizyjnych, przy zastosowaniu znacznie mniejszych anten odbiorczych.

Powstały więc nowe, bez-

precedensowe warunki do totalnego przekazu informacji. Jest to zjawisko obiektywne, niemożliwe do zahamowania, będące wyrazem postępu naukowo-technicznego. Niesie ono ze sobą szansę na upowszechnianie ogólnoludzkich wartości kulturalnych, ale jednocześnie i zagrożenie destrukcyjną działalnością propagandową. Jako zjawisko atrakcyjne kulturowo, jest łatwo przyswajalne, stwarza jednak problemy o dużej wadze społeczno-politycznej i ideologicznej (...).

Przy obecnym stanie technicznym i programowym, największe zagrożenie odbioru TVSAT wiąże się z agresją ideologiczną i kulturową USA i niektórych

państw NATO. Towarzyszy temu lansowanie amerykańskich wzorców kulturowych, burżuazyjnego systemu wartości i modelu życia oraz wrogich nam ocen ideologicznych. Można zaryzykować twierdzenie, że nie tylko nam, lecz całej Europie grozi fala „amerykanizacji” (...).

Mimo wszystko TVSAT posiada znaczną przewagę nad innymi sposobami dystrybucji programów telewizyjnych, może być również stosowana do ratownictwa morskiego. TVSAT jest także szansą dla krajów socjalistycznych, aby aktywniej podejść do wykorzystania tego środka przekazu w celu oddziaływania na społeczeństwa i świat zewnętrzny.

Obiektywem „Atestu”

Członkowie Klubu Fotograficznego „Atest 70”, działającego przy Miejskim Ośrodku Kultury w Jarosławiu, oprócz corocznych wystaw poplenerowych i klubowych, organizują również stały konkurs na zdjęcie miesiąca, a także wybierają autorów najlepszych zdjęć w roku. Zwycięzcą zostaje autor, którego fotogramy otrzymały największą ilość głosów w wewnętrznym plebiscycie przeprowadzonym wyłącznie wśród członków klubu.

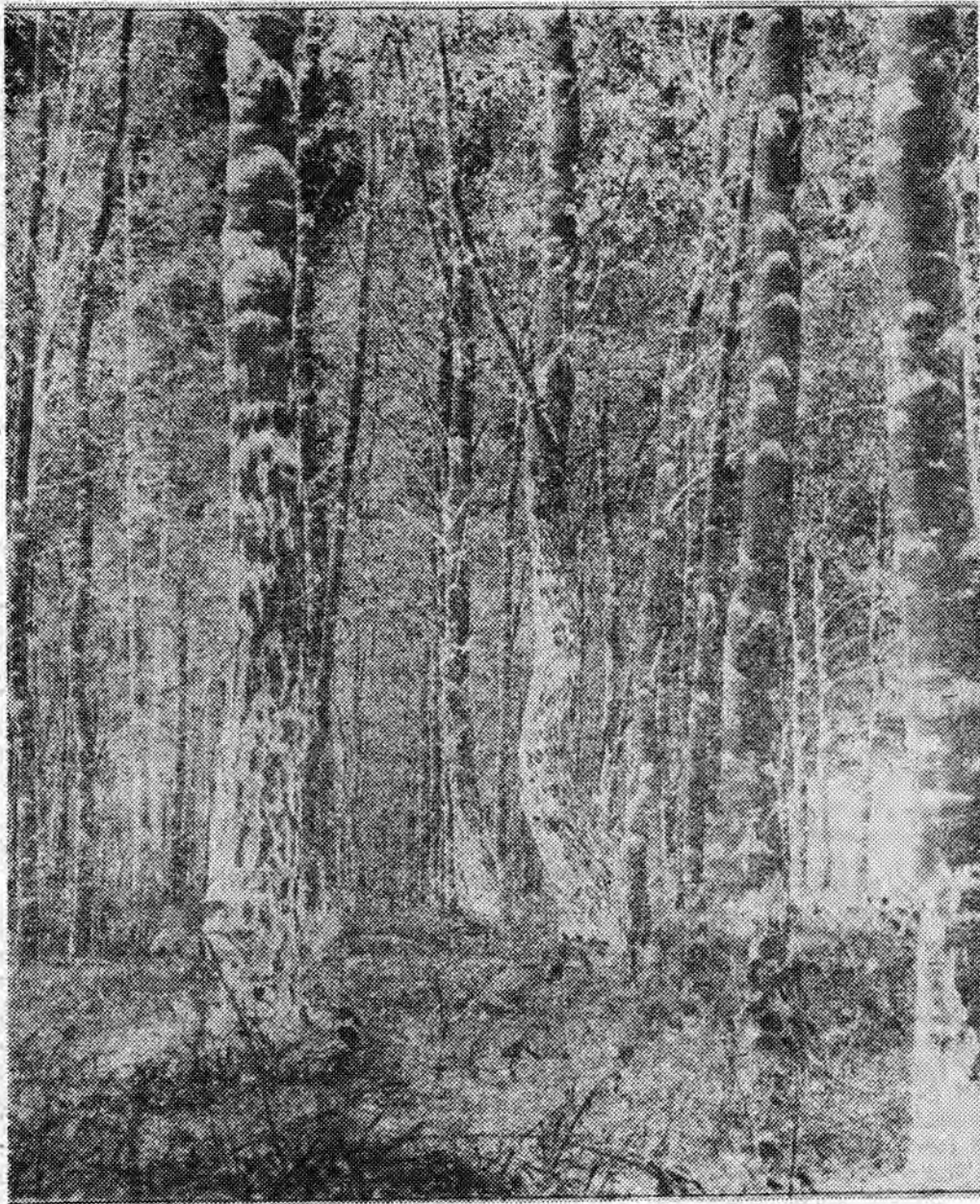
Szlachetną rywalizację sumującą ubiegły rok działalności „Atestu” wygrał — zresztą nie po raz pierwszy — KRZYSZTOF ZIEMBA. Drugim miejscem podzielili się: JACEK SZWIC i ZBIGNIEW ROMANIK. Trzecią nagrodę zdobył ADAM PODULKA.

„Atest 70” jest klubem elitarnym, raczej niedostępnym dla przeciętnego posiadacza aparatu fotograficznego. Nie można się tu

nauczyć abecadła fotografii. Tutaj trzeba wykazać się jakimiś osiągnięciami.

Od kilku lat powtarzają się nazwiska nagrodzonych, wyróżnionych, wystawianych. Trudno o nowych młodych fotografujących. Co prawda w ten sposób chroni się wystawy przed pracami słabymi i przeciętnymi, ale jednocześnie zamyka drogę tym, którzy chcieliby się czegoś nauczyć. Dlatego też, oprócz klubu skupiającego artystów, przydałoby się w Miejskim Ośrodku Kultury prężne kółko, dające każdemu, przypadkowemu nawet, adeptowi szanse opanowania podstaw fotografii. Jednocześnie najzdolniejsi w naturalny sposób przychodziliby do „Atestu” i odmładzali „starą gwardię”, a pedagogiczny talent weteranów zostałby wykorzystany.

H. K.



Zdjęcie laureata jednego z drugich miejsc — Zbigniewa Romanika.

z teki Edwarda Kmiećka



ALEKSANDER WALCZYSZEWSKI
— technik sztuk plastycznych,
pracownik WPHW

Przemyski Salon Muzyczny

Do bogatej i różnorodnej oferty imprez muzycznych, jakie prezentuje melomanom Przemysła i okolic Warszawska Opera Kameralna, w najbliższym czasie dojdzie jeszcze jedna. 10 marca w Klubie WOK otwiera swe podwoje PRZEMYSKI SALON MUZYCZNY. Dotychczas Przedstawicielstwo Terenowe WOK przedstawiało tylko artystów warszawskich; w salonie będą występować muzycy przemyscy — ci mniej może znani i ci sławni. Stwarzając możliwości koncertowania (o co dzisiaj nie tak łatwo) dyrekcja WOK ma nadzieję na jeszcze większą aktywizację miejscowego środowiska muzycznego, jak również pragnie pomóc wszystkim miłośnikom muzyki w Przemysku w utrzymaniu kontaktów z tymi artystami, którzy opuścili miasto. Prezentacje muzyczne w Przemyskim Salonie Muzycznym będą odbywać się raz na dwa lub trzy miesiące.

Pierwszym gospodarzem salonu, oprowadzającym po świecie muzyki gitarowej, będzie LESZEK SUSZYCKI. Wszystkich zainteresowanych Klub WOK zaprasza gorąco 10 i 11 marca.

JZ

ny. Obecnie 90 proc. programów „INTERWIZJI” nadawanych jest poprzez łącza satelitarne. Działający od lat telekomunikacyjny system „Intersputnik” może być wykorzystywany poprzez państwa socjalistyczne do emisji programów TV-SAT na inne kraje (np. Ameryki Łacińskiej, Kanadę i USA, Zachodniej Afryki, Europy Zachodniej).

W POLSCE zainstalowanych jest kilka odbiorczych stacji satelitarnych systemu „Moskwa” pozwalających na retransmitowanie, przy pomocy nadajników TV, programu telewizyjnego radzieckiego.

Terytorium naszego kraju obejmują również swym zasięgiem satelity zachodnio-

europiejskie i amerykańskie, nadające programy firm komercyjnych oraz jeden program Amerykańskiej Agencji Informacyjnej (USIA), składający się m. in. z 2-godzinnego dziennika telewizyjnego w języku angielskim. Firmy komercyjne nadają programy o dużej atrakcyjności dla przeciętnego widza, starając się zaspokoić szerokie zapotrzebowanie, w tym i prymitywne gusty. Dotyczy to, zwłaszcza kanałów nadających całodobowo filmy, seriale, muzykę młodzieżową, sport. Odbiór w Polsce programów telewizyjnych bezpośrednio z satelity możliwy jest przy pomocy specjalnego systemu odbiorczego składającego się z 3 elementów: anteny parabolicznej (wielkość jej jest uzależniona od

położenia punktu odbiorczego — praktycznie od 90 cm), konwertora (detektor sygnału, wzmacniacz i przemiennik częstotliwości z pasma 12 GHz na pasmo 1-1,5 GHz) oraz odbiornika satelitarnego połączonego kablem z konwertorem i usytuowanego przy normalnym odbiorniku TV (przemienia częstotliwość z pasma 1-1,5 GHz na pasmo odbierane przez odbiornik TV i dostosowuje sygnał TV-SAT do sygnału standardowego odbieranego przez odbiornik TV).

Dzisiaj takie „domowe” zestawy produkowane są przez wiele firm na świecie, takich jak: Philips, Sony, Kathrein, Fuba, Wisi, Telefunken, Bosch, Salora i in.

Największe znaczenie dla przekazywania programów

TV-SAT dla indywidualnego odbiorcy ma pasmo 11,7 — 12,5 GHz. Pasma to zostało podzielone na 40 kanałów. Konferencja WARC (World Administrative Radio Conference) w 1977 r. w Genewie, przydzieliła dla Polski 5 kanałów TV-SAT: 1, 4, 9, 13, 17.

Satelita geostacjonarny emitujący program TV-SAT dla obszaru Polski będzie umieszczony na 1 st. długości geograficznej zachodniej (1 st. W), a punkt na powierzchni Ziemi, przez który przechodzi oś głównej wiązki promieniowania anteny satelity znajduje się w okolicach Łodzi. Na tej samej pozycji orbitalnej, na której przewidziane są programy dla Polski, planuje się emisję satelitarną również dla: Bostwany, Bułgarii, CSRS, Malawi, Mo-

zambiku, NRD, Rumunii, Węgier, Zambii i Zimbabw.

W oparciu o prognozy krajów RWPG i system „Interkosmos”, zakłada się zbudowanie do 1992 r. systemu TV-SAT krajów socjalistycznych. Rozstrzygnięcia wymaga kierunek rozwoju TV-SAT w Polsce. Na obecnym etapie możliwe są 2 rozwiązania: odbiór bezpośredniego sygnału z satelity (DBS) przez antenę indywidualnego odbiorcy lub instalowanie systemu stacji odbiorczych, z których programy przesyłane są do abonentów przez sieć kablową. Pierwsza możliwość wymaga poniesienia znacznych nakładów finansowych przez odbiorcę indywidualnego, druga przez państwo.

JERZY KIELTYKA

KOT przyjacielem człowieka

„Dobro stoł wyżej niż piękno”
STEFAN ŻEROMSKI

Kot od wieków jest bardzo bliski człowiekowi. Towarzyszy mu nieraz długie lata. Ma swoich przyjaciół, ale także i wrogów. Są ludzie, którzy obdarzają koty głębokim przywiązaniem, są i tacy, którzy przypisują im przeróżne wady. Twierdzenie, że kot jest fałszywy w stosunku do człowieka nie znajduje uzasadnienia.

Wszystko o kotach bardzo pięknie napisała Aleksandra Konarska-Izubska. Książkę tę („Koty”) przeczytałem jednym tchem. I od tego momentu (1981 r.) patrzę na te zwierzęta domowe z dużą sympatią. Między innymi dlatego, że częste głaskanie kota oddala ryzyko zawału serca. Do takich obserwacji doszli lekarze amerykańscy, którzy stwierdzili, że właśnie owo głaskanie wpływa na człowieka uspokajająco, a nawet obniża ciśnienie krwi. Inne obserwacje pozwalają stwierdzić, że ludzie po zawałach serca mieli większe szanse na przeżycie i niedopuszczenie do następnych zawałów, jeśli po okresie rekonwalescencji zaopiekowali się rzetelnie kotem lub psem.

Za twierdzeniem tym przemawiają dane statystyczne. Wiadomo jest również, że zwierzęta domowe często pomagają w opanowaniu kryzysu ludziom chorym lub cierpiącym na przejściowe zaburzenia psychiczne. Zwłaszcza chorzy z objawami depresji, znajdują w zwierzętach powierników, którym mogą zwierzyć się z kłopotów i opowiedzieć żale. A to dlatego, że nie zawsze znajdują posłuch u ludzi. Szczególnie osoby starsze, samotne, pozbawione towarzystwa, w otoczeniu np. kota, zapominają o samotności, czują się pewnie, dają upust swojej wrażliwości i instynktom opiekuńczym. Stosunek człowieka do zwierzęcia jest wykładnikiem poziomu człowieka, jego stopnia kultury.

Kot jest współmieszkańcem domu. Jego zadaniem jest jednak nie tylko dotrzymywanie towarzystwa swojej pani czy panu. Jest on powszechnie znanym tępicielem myszy i szczurów, głównie na wsi, lecz nie tylko. Nie wszyscy wiedzą, że jeden kot w ciągu roku może zapołowić na około 3 tysięcy myszy. Koty strzegą domu czy gospodarstwa przed gryzoniami. Tysiące kotów zwalczą te szkodniki w sklepach, magazynach, w portach, na statkach i na odkrytych przestrzeniach. W ZSRR, w Kazachstanie, koty traktowane są jako żywe barometry, ponieważ reagują na zmiany ciśnienia atmosferycznego. Potrafią sygnalizować nadchodzące burze, zamiecie śnieżne lub plaskowe.

Ogromne usługi oddają one w eksperymentach medycznych. Wiele z nich ginie w służbie nauki. Dzięki doświadczeniom na kotach, istnieją możliwości doskonalenia metod leczenia zachowawczego i operacyjnego u



Fot. R. PAWŁOWSKI

ludzi. Badania przeprowadzone na kotach umożliwiły osiągnięcie wyników ważnych w zapobieganiu chorobom zakaźnym, zarówno u ludzi, jak i u zwierząt. Znaną są „lecznicze” właściwości skór kocich stosowanych jako okłady ocieplające.

Kot znalazł poczesne miejsce w literaturze i sztuce. Konrad Lorenz, znakomity uczony i pisarz austriacki, laureat nagrody Nobla, w swoich książkach przedstawił wiele wzorów zachowań kota, dużo informacji o współżyciu człowieka i kota.

Warto wiedzieć, że przeciętny wiek kota wynosi, według ankiety amerykańskiej, 22—25 lat. W naszych warunkach już 15-, 16-letni kot jest stary, słabo widzący i niedosłyszący. Koty bardzo przywiązują się do miejsca. Świadczą o tym liczne przypadki powracania do opuszczonego domu. „Własne drogi” kota nie są zbyt długie, nie przekraczają bowiem więcej niż 800 m.

Mimo sympatii, jaką obdarzamy kota, nie wolno zapominać o tym, że jest on nosicielem pewnych chorób, które mogą być przenoszone na człowieka. Przede wszystkim

chodzi o dzieci. Mogą to być choroby wywołane bakteriami, wirusami, grzybami i pasożytami. Są to tzw. choroby odzwierzęce. Należą do nich gruźlica, grzybica, świerzb, tasiemczyca, wścieklizna i tzw. choroba kociego pazura. Wymienione choroby występują u kotów dosyć często. A jak trzeba im zapobiegać? Otóż należy stworzyć zwierzęciu takie warunki, aby nie dopuścić do powstania u niego choroby. Nie można pozwalać kotu na walenie się po śmietnikach. Kot powinien mieć swoje legowisko. Trzeba dbać o jego higienę. Nie wolno pozwolić, aby kot wylegiwał się w łóżku lub na tapczanie. Po każdej zabawie z kotem należy umyć ręce. Podobnie należy postępować przy wykonywaniu innych czynności. Potrzebny jest również właściwy nadzór ze strony lekarza weterynarii. W wielu przypadkach niezbędny jest zabieg odrobaczenia. Pamiętać trzeba, iż kot, tak jak każde żyjące zwierzę, może ulegać różnym chorobom. Porada weterynaryjna jest wtedy ze zrozumiałych względów konieczna.

Dr EMIL BARDYSZ

(KAB)

Mała rzecz a cieszy

W natłoku niesympatycznych zdarzeń obecnych w codziennym życiu, każdy gest niewymuszonej życzliwości natychmiast rzuca się w oczy. Z przyjemnością więc odnotowujemy, że kierowca autobusu linii nr 3, który widzieliśmy 17 lutego br. na przystanku koło szpitala na Zasaniu w Przemyślu, o godzinie 11.15, zamiast brutalnie zamykać drzwi przed nosem wszystkim pechowcom, którzy nie zdążyli, cierpliwie zbierał maruderów na odcinku kilkunastu metrów; „załapali się” nawet ci, którzy wypadli w ostatniej chwili z budynku szpitala, stracili już wszelką nadzieję. Cała operacja trwała zaledwie kilkanaście sekund — a ile społecznego czasu zaoszczędził ten sympatyczny kierowca.

bs

Jak wykołować kierowców

Międzynarodowa szosa E-40 jest na ogół dobrze zaopatrzona w tablice informacyjne, trudno więc stracić na niej orientację. Gorzej natomiast bywa z drogami krajowymi, które się z nią łączą. Wymownym tego przykładem jest Jarosław, a konkretnie zjazd z E-40 na trasę prowadzącą w kierunku Lubaczowa.

Otóż nie wiadomo dlaczego na tablicy określającej kierunek jazdy tą drogą, stoi jak wół napis: Bełzec. Dla mieszkańców województwa nie ma to żadnego znaczenia — może być np. Werchrata. Jeśli natomiast chodzi o przejeżdżnych — różnie bywa. Tędy jedzie się przecież w kierunku Lubaczowa, Tomaszowa Lubelskiego, Zamościa lub Sieniawy, Biłgoraja, Lublina, no i Warszawy. Zamiast umieścić te nazwy na skrzyżowaniu w Jarosławiu, ktoś wymyślił oszczędność (?).

I dobrze. Skoro tak jest lepiej, proponujemy, aby przy wyjeździe z Przemyśla ustawić na Winnej Górze kierunkową tablicę z napisem np. Grzęska, a na trasie prowadzącej do Krosna — Poraj.

Zadanie dla Herkulesa

Chylimy czoła przed przemyską „Polleną-Astrą”, która m. in. w trosce o tężyźnię fizyczną i rozwój umiejętności manualnych swych klientów uruchomiła, przed laty, produkcję „cymesu” zwanego „klejem biurowym białym”. Cwiczenie polega na próbie wyciśnięcia kleju z tuby i jest testem trudnym, z którym nie poradzi sobie np. cała klasa 10-latków. Zadanie może rozwiązać tata — Herkules, ale pod warunkiem, że użyje również siły... nogi, czego jednak nie zrobił z uwagi na ładną biało-zielonego koloru tubę z nadrukiem „Atest PZH-HZ 2083/86”, której żał niszczyć, jeśli ma się świadomość, z jakim wysiłkiem została wyprodukowana.

Kiedyś, dobrze to pamiętamy, klej z „Astry” nie chciał kleić, teraz, już klei, ale nie chce, po dobroci, wycisnąć się z tuby. Oj, uparciuch, uparciuch...

(ter.)

Esperanto zyskuje nowych zwolenników

W tym roku przypada 100-lecie międzynarodowego języka esperanto. Do Warszawy, na 72 Światowy Kongres Esperantystów w końcu lipca przyjedzie około 7 tysięcy działaczy organizacji esperanckich. Dalszych kilka tysięcy zagranicznych esperantystów weźmie udział w konferencjach i spotkaniach specjalistycznych w Łodzi, Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu i Płocku. Ponadto kilkanaście tysięcy zwolenników tego języka uczestniczyć będzie w imprezach turystycznych na terenie całej Polski. Nic więc dziwnego, że coraz częściej pada pytanie: — JAK SZYBKO MOŻNA NAUCZYĆ SIĘ JEZYKA ESPERANTO I JAK DŁUGO TRWAJĄ KURSY?

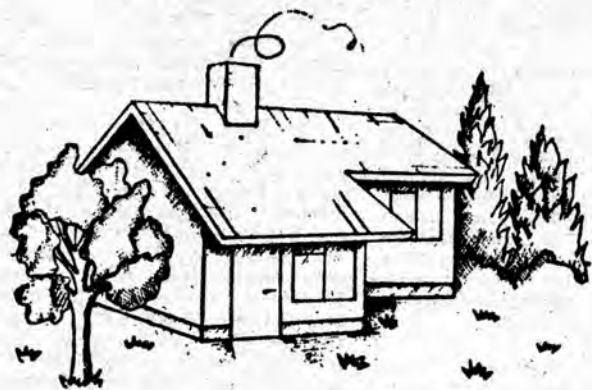
Informujemy zatem, że podstawy esperanta można opanować w ciągu 4—6 miesięcy, a najwygodniejszą formą są kursy korespondencyjne, które umożliwiają naukę w dowolnym czasie, ponadto uczeń sam sobie reguluje tempo nauki i praktycznie w każdej chwili można zapisać się na kurs, gdyż co tydzień uruchamiana się przynajmniej jedna nowa grupa szkoleniowa dla początkujących. Tak więc jeszcze przed „szczytem” uroczystości jubileuszowych 100-lecia esperanta w Polsce, można opanować ten język, którego twórcą — przypomnijmy — był warszawski lekarz, z zamiłowaniem poliglota — dr Ludwik Zamenhof.

Informacji o kursach udziela bezpłatnie i udostępnia skrypt gramatyki esperanckiej: Centrum Oświatowo-Wydawnicze, Polski Związek Esperantystów, Jasna 6, 00-013 Warszawa.

Mieszkanie w Warszawie

dla

MURARZY TYNKARZY

oferuje
ZAKŁAD BUDOWLANO-REMONTOWYRobotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej
„Osiedle Młodych”

(04-054 Warszawa, ul. Żymirskiego 2)

wykonawca obiektów budownictwa mieszkaniowego,
wielorodzinnego, jednorodzinne i towarzyszące.NOWO PRZYJĘTYM PRACOWNIKOM
ZAPEWNIAMY:

☆ mieszkanie spółdzielcze rotacyjne zagwarantowane w umowie o pracę po 3-letnim nienagannym okresie zatrudnienia, posiadającym zarejestrowaną książeczkę mieszkaniową z zawinkulowanym wkładem;

☆ pracownikom zamiejscowym bezpłatne zakwaterowanie w hotelu robotniczym do czasu otrzymania mieszkania rotacyjnego;

☆ dla wyróżniających się pracowników istnieje możliwość wyjazdu do pracy na budowę zagraniczną;

☆ uprawnienia wynikające z „Karty Pracowników Budownictwa”.

Nie zatrudniamy pracowników, którzy porzucili pracę.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE DZIAŁ KADR: tel. 10-40-71, wew. 225, 226 lub tel. 10-61-32, 10-19-11.

Dojazd autobusami: „J”, „K”, „C”, 182, 188, 488, 501.

K-043/1

PRZEDSIĘBIORSTWO
ROBOT INŻYNIERYJNYCH
I HYDROTECHNICZNYCH
„HYDROBUDOWA RZESZÓW”
w RZESZOWIE, ul. Nad Przyrwą 3/11

OGŁASZA I I PRZETARG
NIEOGRANICZONY

na sukcesywny dowóz w terminie do 30.06.1987 r. własnymi środkami transportu z własnych źródeł pozyskania gruntu nasypowego bez zanieczyszczeń w ilości 40 tys. m sześć. z wyładunkiem loco Zakład Uzdatniania Wody w Przemyślu (ul. Filtrowa).

Oferty pisemne należy składać w naszym kierownictwie budowy w Przemyślu (ul. Filtrowa) w terminie do 10.03.1987 r., które udziela również szczegółowych informacji dotyczących dowozu gruntu nasypowego.

Przetarg odbędzie się 12.03.1987 r. o godz. 10 w Kierownictwie Budowy Zakładu Uzdatniania Wody w Przemyślu przy ul. Filtrowej.

W przypadku niedojścia do skutku przetargu I, przetarg II odbędzie się w tym samym dniu o godz. 13.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-044/1

Ogłoszenia drobne

NAPRAWA pralek automatycznych. Przemyśl, tel. 74-66 w godz. 8-14 lub 57-32 w godz. 14-21. G-77

ZGUBIONO prawo jazdy kat. AB. Grzegorz Ważny, Horyniec - Zdrój, ul. Sobieskiego 34/15. P-6

MAREK SMIECH (zam. Przemyśl, Wybrzeże Kościuszki 76a m. 28) zgubił prawo jazdy kat. B wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Przemyślu. G-97

SPRZEDAM boksery rodowodowe, Jadwiga Gdula, Przeworsk, ul. Manifestu Lipcowego 14, tel. 31-99. G-98

SPRZEDAM zestaw wokalowy 120 W, kamerę pogłosową „Sochor” oraz akordeon Weltmeister (nowy) 120 bas. Wiadomość: po godz. 16, Święte 142 koło Radymna. G-99

PANIA pracująca, bez nałogów, z co najmniej średnim wykształceniem, przyjmę na mieszkanie i bezpłatne wyżywienie, w zamian za pomoc w wychowaniu dwóch córeczek - 8 i 12 lat. Oferty: Przemyśl, skryt. pocz. 125. G-100

DZIAŁKĘ orną 0,96 ha sprzedam lub oddam dzierżawcy. Przemyśl, ul. Lipowicka 16. G-103

ZAMIENIĘ mieszkanie w starym budownictwie (3 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój) na M-4 lub M-3 w nowym budownictwie. Wiadomość: Przemyśl, ul. Smolki 13a/2 - po godz. 16. G-103

STANISŁAW PLIZGA (zam. Akmanice 25) zgubił dowód rejestracyjny ciągnika. G-104

ABY UNIKNĄĆ WŁAMANIA - blacha, blokady, nietypowe zamki, tapicerka drzwi - również instalacjom oraz okapy kuchenne, drzwi harmonijkowe, żaluzje, szranki. Ceny spółdzielcze niskie. Hrynkiewicz, Przemyśl, Rynek 20/1, tel. 45-19. G-110/4

SPRZEDAM dom (Żurawica 373, tel. 13-348) z zamianą na mieszkanie własnościowe M-3 lub M-4 Przemyśl - Zasanie. G-111

BOGDAN KUCZEREPA (Przemyśl, Puskłina 7 m. 2) zgubił prawo jazdy kat. AB, wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Przemyślu. G-112

Z wokandy

SĄD REJONOWY W PRZEMYŚLU SKAZAŁ:

● Recydywistę Bolesława Guta (s. Michała, ur. 12.08.1955 r., zam. w Chotyńcu) na karę 4 lat pozbawienia wolności i grzywnę 250 tys. zł - za to, że 8.12.1985 r. włamał się w Kalnikowie do samochodu, z którego zabrał należące do osób prywatnych przedmioty o wartości 160 tys. zł. Jako karę dodatkową orzeczono konfiskatę mienia w całości.

● Ryszarda Czarneckiego (s. Zdzisława, ur. 27.07.1953 r., zam. w Przemyślu) na łączną karę 2 lat pozbawienia wolności, grzywnę w wysokości 70 tys. zł i konfiskatę mienia w całości - za to, że włamał się do magazynu Oddziału Wojewódzkiego PUPiK RSW „Prasa - Książka - Ruch” w Przemyślu, skąd zabrał przedmioty o wartości 9547 zł i za to, że w grudniu 1985 r., w Przemyślu, zabrał złotą obrączkę W. M.

● Recydywistę Stanisława Jernasia (s. Władysława, ur. 21.10.1956 r., zam. w Przemyślu) na łączną karę 2 lat pozbawienia wolności, grzywnę w wysokości 70 tys. zł i konfiskatę mienia w całości - za to, że włamał się do magazynu Oddziału Wojewódzkiego PUPiK RSW „Prasa - Książka - Ruch” w Przemyślu, skąd zabrał przedmioty o wartości 9547 zł i za to, że w grudniu 1985 r., w Przemyślu, zabrał złotą obrączkę W. M.

Jako karę dodatkową wobec wszystkich wymienionych orzeczono podanie wyroków do wiadomości publicznej. G-046/1

FABRYKA APARATURY
ELEKTROMECHANICZNEJ
„FANINA” w PRZEMYŚLU

ZATRUDNI OD ZARAZ

- TECHNOLOGÓW ● KSIĘGOWE
- FREZERÓW (też do przyuczenia w zawodzie)
- TOKARZY ● ŚLUSARZY,
- SZLIFIERZY ● MURARZY ● STOLARZA

Fabryka zapewnia:

- korzystne warunki placowe wg zakładowego systemu wynagradzania,

- wyżywienie (odpłatne) w stołówce i bufecie zakładowym,

- opiekę socjalną.

Szczegółowych informacji udziela Dział Służb Pracowniczych, ul. Lwowska 37, tel. centr. 50-21, wewn. 64 lub 39.

K-029/6.

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE
W CIESZANOWIE
37-611 Cieszanów, tel. 90

ZATRUDNI

- BLACHARZA ● MURARZY
- ELEKTRYKA z uprawnieniami
- HYDRAULIKA

Wynagrodzenie do uzgodnienia na miejscu.

Wymagane kwalifikacje zgodnie z UZP dla ppr.

Zgłoszenia przyjmujemy osobiście.

Kosztów podróży nie zwracamy.

K-070/1

ZAKŁAD ZAOPATRZENIA I HANDLU
WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU
SPÓŁDZIELNI PRACY W PRZEMYŚLU

OGŁASZA PRZETARG
NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu marki - ZUK A06-furgon, rok produkcji 1984, zużycie 19 proc., nr rej. PRB 276 G, nr silnika 862175, nr podwozia-nadwozia - 416143, cena wywoławcza - 791 137 zł.

Przetarg odbędzie się 12 marca 1987 r. o godz. 10 w siedzibie Zakładu Zaopatrzenia i Handlu WZSP w Przemyślu, ul. 1 Maja 6.

Przystępujący do przetargu powinni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie zakładu, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Samochód można oglądać w siedzibie zakładu na dwa dni przed przetargiem.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-045/1

Dyrekcji Medycznego Studium Zawodowego oraz tym wszystkim, którzy wzięli udział w drodze do miejsca wiecznego spoczynku mojej ukochanej żony

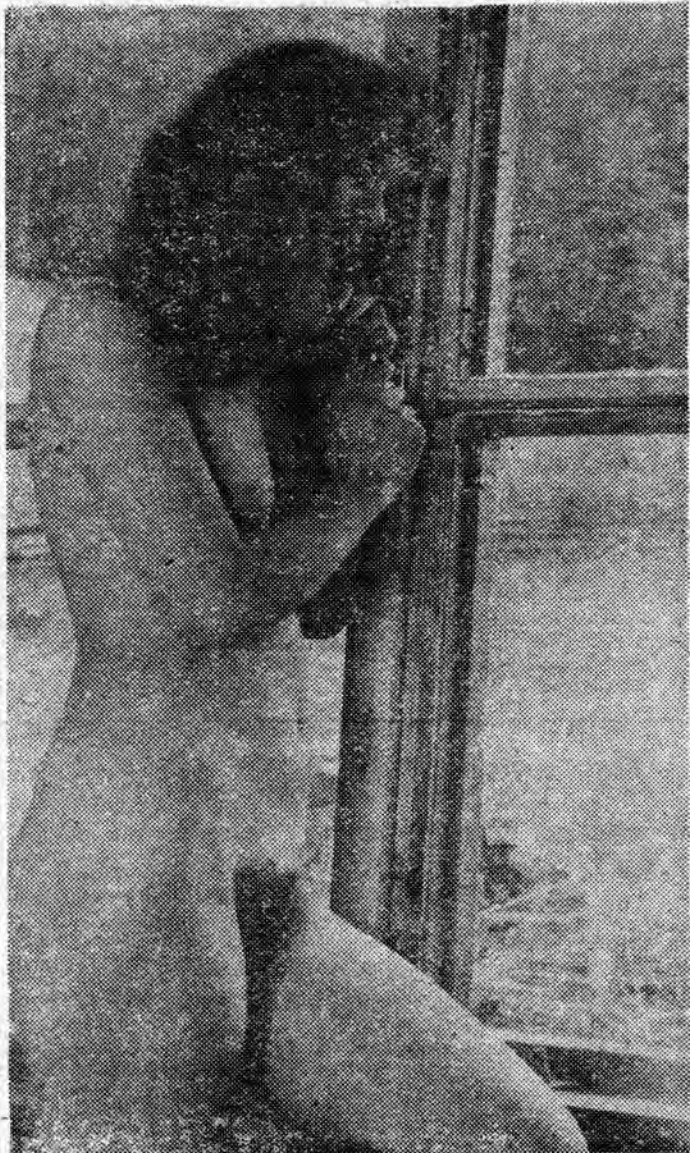
ZOFII CZUBA

serdeczne podziękowanie

składa

mąż z dziećmi.

G-101



Fot. LESZEK STARZAK



CHOC DO LATA DALEKO...

Są dwa sposoby przechowywania futer w lecie:

- zawiesić wyczyszczone, wytrzepane futro w chłodnym pomieszczeniu, w szafie

przetartej wewnątrz terpentyną, a co dwa — trzy tygodnie okrycie wyjmować, wietrzyć i ponownie wkładać do szafy każdorazowo przecieranej terpentyną;

- uszyć worek z gęstego lnianego płótna, zamoczyć go w roztworze soli, wysuszyć i przeprosować, następnie włożyć do niego futro, otwór dokładnie zaszyć i ułożyć na półce w szafie lub pawlaczu.

Nie należy: wkładać futer do foliowych worków (wypadają „wiosy”) i nie stosować naftaliny, bo potem trudno usunąć zapach. Najlepiej jest przełożyć futrzane okrycia ziołami aromatycznymi, np. bagnem, szałwią lub lawendą, których mole nie lubią.

- Torebkę z brązowej skóry odświeżamy przecierając zaplamione miejsca tamponem waty umoczonej w denaturacie; trochę wypastować i wypolerować.

- Torebki i paski z czarnej skóry czyszcimy pocierając przekrojoną cebulą lub tamponem waty zwilżonym surowym mlekiem.

- Aby zlikwidować białe zacieki powstałe na obuwiu, w którym chodziło się po śniegu zmieszonym z solą, należy przetrzeć skórę szmatką zwilżoną 10-procentowym octem, a po wyschnięciu starannie wyczyścić.

KRYSTYNA

TYLKO DLA MĘŻCZYZN

- ◆ Kobięcie, rzece i rogatemu zwierzęciu nie wierz. (Przysłowie bengalskie).

- ◆ Kobieta jest to urocze stworzenie, które najpierw bierze wszystko za dobrą monetę, a później dobrą monetę za wszystko. (Powiedzonko amerykańskie).

- ◆ Nigdy nie można oznaczyć gdzie się w kobiecie anioł kończy, a diabeł zaczyna. (Henryk Heine).

- ◆ Kto by wierzył wszystkiemu co gadają kobiety, wiedziałby tylko połowę tego, co robią. (Szekspir).

- ◆ Trzymać kobietę za słowo, a piskorza za ogon — na jedno wychodzi. (Aforyzm staropolski).

- ◆ Dwa rodzaje łez wydaje niewiasta: łzy żalu i łzy zdrady. (Seneka).

- ◆ Dotrzymać słowa tam gdzie się go nie dało, umieją tylko kobiety. (Przysłowie hiszpańskie).

- ◆ Kobieta tym się różni od dzwonu, że dzwon bez serca milczy, a kobieta bez serca gada. (Aforyzm moldawski).

- ◆ Gdy kobiecie zdarzy się być punktualną, znaczy to, że jej zegarek się spieszy. (Powiedzonko amerykańskie).



— Jaśko i Małgoska, dość tych wyglupów! Biercie się do roboty!
Rys. E. KMIĘCIK



prognozy z Gromniczej, kiedy to panowała odwilż, to mimo przedwiośnia trzeba się liczyć z nawrotami zimy. No cóż — „w marcu jak w garncu”.

Z naszych obserwacji wynika, że w pierwszej dekadzie będzie stosunkowo ciepło. Zachmurzenie ma być duże. Na początku drugiej dekady — śnieg, którego intensywne opady spodziewane są do końca miesiąca. Tak więc choć do wiosny niedaleko, może przyjsie ona w zimowej szacie.

„W MARCU SNIEŻEK SIEJE, CZASEM SŁONKO GRZEJE”.

Dziękujemy!

★ Z XXII Igrów Zimowych Kolarzy Muszyna '87 otrzymaliśmy pozdrowienia od reprezentacji Klubu PTTK „Pod Cluchcia” przy Dyrekcji Rejonów Przeladunkowych w Przemyślu.

★ Z Torunia, gdzie odbywało się III Ogólnopolskie Forum Biegaczy, miła karteczkę przelał Jarosławski maratończyk Edward Dubois, natomiast z turnieju halowego w Krośnie po raz kolejny napisali do nas: Bogusław Bijan,

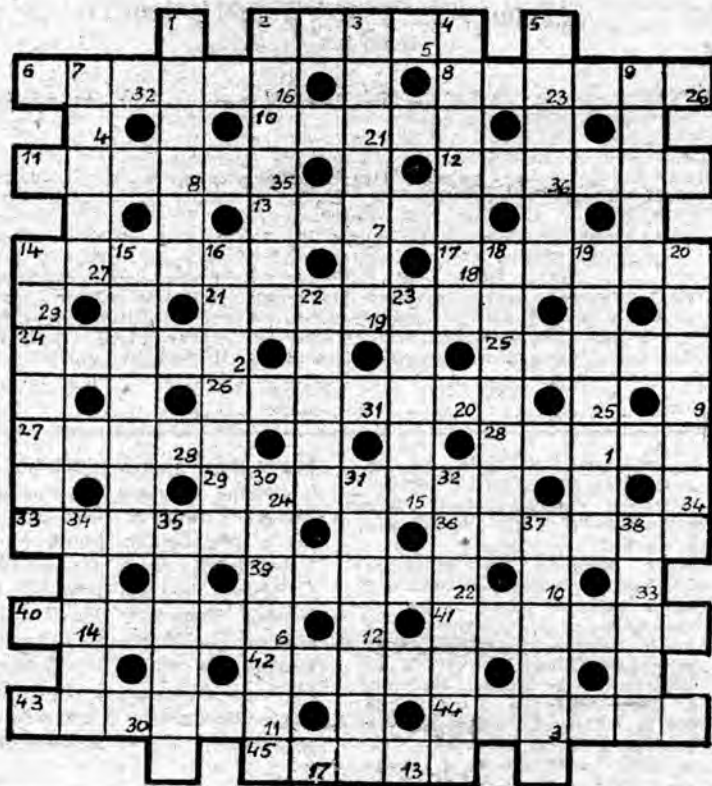
Bogdan Bartnik i Ireneusz Zybiński.

★ Przebywając w sanatorium w Swinoujściu pamiętał o nas p. Kazimierz Switajło, zaś w Bochni — rzeszowianin Józef Krawczyk.

★ Otrzymałmy również sympatyczną korespondencję od 46 uczestników (i ich opiekunów) zimowiska, zorganizowanego przez ZA „Mera-Polna” w czeskich Tatrach.



Krzyżówka z hasłem



Poziomo: 2) bicz z krótką rękojeścią, 6) zajazd, karczma, 8) łuski ziarna po zmieleniu na paszę, 10) cukierek na patyczku, 11) biolog angielski, twórca teorii doboru naturalnego, 12) A lub M, 13) obraz cerkiewny, 14) stan czynny w bilansie przedsiębiorstwa, 17) potwór z tułowiem iwa z głową kobiety, 21) ryby składające ikre, 24) wrota, 25) władca w Indiach, 26) szkolna lub rozdzielcza, 27) wirnik, 28) szlam naniesiony przez wodę, 29) człowiek szczupły o długich kończynach, 33) teatralna lub cyrkowa, 36) francuski taniec estradowy, 39) w karetce pogotowia, 40) rower lub auto, 41) przelotny duży ptak, 42) lutowa solenizantka, 43) Kościuszki lub Wandę w Krakowie, 44) substancja przenosząca, 45) mara, widmo,

Pionowo: 1) np. kuzyn, 2) silny wiatr południowy, 3) najwyższy stopień zadowolenia, 4) pochwała, aplauz, 5) wiosenne kwiatki, 7) jasność, poświata, 9) cukrowy lub pastewny, 14) tarapaty, 15) rozprawa naukowa, 16) dawny uskrzydłony młyn, 18) zdoł okno, 19) niegodziwiec, lajdak, 20) park etnograficzny, 22) opust ceny przy kupnie, 23) jon o ujemnym ładunku elektrycznym, 30) ryba z niebieskimi pręgami, 31) największy stopień zachwytu, 32) sztuka artystycznego układania kwiatów, 34) metal szlachetny, 35) córka Zeusa — muza astronomii, 37) marność, bezwartościowość, 38) ród włoskich lutników.

Litery z krątek od 1 do 36 dadzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie. Termin nadsyłania rozwiązań — TYLKO NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

★ ★ ★

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 5/997

Poziomo: Polikarp, Tasman, Edyta, leksykon, Reniak, twiśt, nestor, zabytek, aranzjer, akron, senat, śmietka, Osterwa, ratler, Idaho, kombinat, jastrząb, Inota, czasza, katusza.

Pionowo: Polonia, Lukas, Ankara, pentra, Ryki, Tartar, sentyment, anatema, szeik, trolejbus, ramadan, Noe, kustosz, torebka, świnią, trojak, arezt, lizus, Atos.

Nagrodę autorską otrzymuje „ZYPI” z Jankowie.

Nagrody książkowe wylosowali: W. Plachetko z Jarosławia, Anna Bury z Radymna i Stanisław Pańko z Buszkowie.

Wkrótce w „ZYCIU”

- Dzień na strażnicy WOP
- Dyskusje wokół... Gwardii
- Tylko ryba nie bierze?
- Obraz na dachu
- Choroba nagła go zabiła...
- Interes czy biedowanie?
- Przetarg od kulis